GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 62. — W Srodę dnia 14. Marca 1838.

Wiadomości zagraniczne.

Anglia.

Z Londynu, dnia 28. Lutego.

Morning Herald sądzi, że wzniosłe uczucie mający mężowie byliby zaraz po klęskach, jakich Ministrowie w czasie obrad nad wnioskiem maidstoneskim przeciw O'Connellowi doznali, wnieśli o swoje uwolnienie; lecz że Whigowie z pewnością nie pierw to uczynią, dopoki im O'Connell nie da w téj mierze przykładu, i nie zrzecze się swoich dochodów w Irlandyi, a to znaczy nigdy. I to także poczytują dzienniki torysowskie za rzecz niegodną Ministra, że Lord J. Russell widząc, iż nic przeciw dwom pierwszym wnioskom Lorda Maidstone nie dokaże, chciał rzecz tę do ostateczności doprowadzić i żądał, aby Pan O'Connell nietylko skarcony był przez mówcę Izby, lecz żeby go nawet do więzienia Newgate odprowadzono, a to, aby Agitator okazał się być męczennikiem. To stało się w Izbie niższéj powodem do formalnéj komedyi, gdy ciągle jeden po drugim z członków irlandskich powstawał i na przekorę Izbie do protokułu przychylenie się do zdania O'Connella podawał, przez co dawał do zrozumienia, że w tém męczeństwie pragnie mieć udział. Co się zresztą piątkowego oznajmienia z strony Lorda J. Russella naprzeciw wnioskowi Lorda Maidstone o podobnym wniosku z powodu mowy Biskupa exeterskiego o wiarołomstwie katolickich członków parlamentowych dotyczy, twierdzi Morning-Post, że Minister przez to z nikczemnéj chęci zemszczenia się uczynione oznajmienie wzniecił nieukontentowanie swoich kollegów i w skutek ich przedstawienia ujrzał się w konieczności zaniechania zapowiedzianego wniosku. Ministeryalne dzienniki przecież przy tém obstają, że cała ta sprawa interessowi liberalistów korzyść raczéj niż szkodę przyniesie, zdaniem albowiem Morning-Chronicle zamiar ochydzenia publicznie postępowania komitetów obiorczych zupełnie i to jeszcze przy pomocy Torysów osięgnięty został, gdy O'Connell z umysłu tak się w kawiarni pod Koroną i Kotwicą wyraził, aby rzecz tę w parlamencie wniesiono. Tryumf zatém Torysów na tém się ograniczy, że przeparli uchwałę przeciw O'Connellowi, która tylko śmiech wzbudzić może, podczas gdy rozpoczęte w téj mierze obrady naocznie każdego nieuprzedzonego przekonać mogły, że komitety obiorcze, jako Trybunały rozjemcze całkiem odrzucić należy.

Listy z Toronto donoszą, że ujęto buntownika Beaumonta, na którego głowę 500 funt. nagrody wyznaczono. Podług tych samych

listów rokosz zupełnie już przytłumiono i handel znowu zwyczajnym odbywa się trybem.

Statek przewozowy „Columbius“ przybył z Nowego-Yorku do Liverpoolu, ale nie przywozi żadnych nowszych wiadomości, gdy już d. 1. Lutego miasto to opuścił. Z listów kupieckich wykrywa się, że pytanie dotyczące się utworzenia banku narodowego zwróciło na siebie uwagę całych Stanów Zjednoczonych, i że zapewne niezadługo pod rozwagę kongressu oddane będzie. Kupcy nowoyorkscy zdawali się mieć wielką ochotę utworzyć tamże bank na wielką stopę i z kapitałem takim, jakiby tylko bank Stanów Zjednoczonych mógł posiadać.

Wyrachowania wydatków na utrzymanie marynarki angielskiéj w 1838 roku, wynoszą summę 4,596,240 funt. szterl.

Z dnia 3. Marca.

Gazety torysowskie ciągle narzekają na wykluczanie stronnictwa swego od towarzystw przy dworze. Że Sir R. Peel z małżonką swoją w sobotę był na obiedzie u Królowéj, poczytują za szczególny wyjątek. Jedna z tych gazet, Monthly-Lan-Magazine, takim sposobem nieukontentowanie swoje objawia: „Królowa najwolniejszego narodu na świecie, obecnie pod względem wyboru towarzystwa swego tak ma ręce związane, jak niewolnica. Gdy Lord John Russell Izbę niższą wzywał, aby na wielkie summy zezwoliła, które potrzebnemi być sądził, aby świetność i okazałość dworu utrzymać, najbardziéj z tą myślą występował, że władzca powinien być wzorem gościnności, któréj (w nawiasie to powiadamy) nikt z większą łaskawością i uprzejmością okazywać nie umiał, niż zmarły Król Wilhelm IV. Ale pytamy się, dla kogoż ta gościnność teraz z korzyścią? Widzimy wprawdzie Lordów Melbourne, Palmerston i Conyngham prawie codzień w pałacu Królowéj, ale między poufałémi gośćmi stołu królewskiego nadaremnie szukalibyśmy osoby, nie należącéj bezpośrednio do gabinetu. Ośmielamy się twierdzić, że Królowa angielska Królową wszystkich swoich poddanych bez różnicy i że, jeżeli najznamienitszych z poddanych jéj z oblicza jéj oddalają, to równie niesłuszném uważając rzecz ze stanowiska rozumu i prawa, jak się pierwszym zasadom monarchii naszéj sprzeciwia. Pałac Królowéj nie powinien się zamienić na klub dla pewnego stronnictwa. Ta zazdrość, z którą Ministrowie nad każdym krokiem J. K. Mości czuwają, ma w oczach naszych coś zawisnego. Z postępowania takowego wynika koniecznie, że Królowa co do istotnego położenia kraju w zupełnéj zostaje niewiadomości; ona o mężach publicznych, o opinii publicznéj i o korzyściach publicznych nic się nie dowie. Staje się przeto oczywiście li tylko narzędziem dla celów Ministeryum, ale czy tym sposobem państwem mądrze rządzić się nauczy?! Oto pytanie, które teraz narodowi angielskiemu podajemy, a jeżeli naród ten mądry, wkrótce sam da zaspokajającą na to odpowiedź.“

Court Journal uważa: „Młodym szlachcicem, który, gdyby panująca obecnie rodzina angielska wymarła, pierwszyby mógł sobie rościć prawo do tronu, jest młody, teraz 14 lat wieku mający Lord Temple. Jego babka, zmarła Xiężna Buckingham-Chandos, wywodzi ród swój od najstarszéj córki Ferdinandosa, 5go hrabi Derby, którego matka Małgorzata jedyną była córką Hrabiny Cumberland, Eleonory.

Z wykazów wojskowych za rok od 1. Kwietnia 1838. aż do 31. Marca r. 1839., cotylko dla członków Izby niższéj wydrukowanych, dowiadujemy się, że anszlagi dla armii lądowéj 3,935,910 funt. szterl. wynoszą, z liczby któréj kompania wschodnio-indyjska 4 pułki jazdy i 20 pułków piechoty za 682,948 funtów utrzymuje, tak dalece, że czysty wydatek korony 4,252,962 funt. wynosi. Jazda składa się z 3ch pułków gwardyi przybocznéj, liczących po 822 koni. Wydatek na żołd i uzbrojenie tychże podają na 95,757 funt. Prócz tych jest 23 pułków jazdy liniowéj, wrachowawszy w to 13 pułków lekkiéj dragonii, liczących w ogóle 8276 koni i 10,167 ludzi. Koszta utrzymania téj części wojska wynoszą 467,095 funt. Cała jazda zatém Wielkiéj Brytanii składa się z 9098 koni i 11,465 ludzi, a ogół kosztów wynosi 552,852 funt., a tak w przecięciu rocznie na każdego żołnierza przypada po 48 funt. 4 sh. Piechota składa się z 3ch pułków gwardyjskich, liczących 218 oficerów i 5035 podoficerów i szeregowych, a zatém w ogóle 5253 ludzi, oraz z 107 pułków z 4318 oficerami i 82,048 podoficerami i prostymi, w ogóle więc z 86,361 ludzi. Koszta na utrzymanie téj części wojska wynoszą 2,627,542 funt. tak że w przecięciu po 30 funt. 9 sh. rocznie na każdego żołnierza przypada. Piechota liczy więc 110 pułków, albo 91,614 ludzi, i ogólne wydatki dla niéj wynoszą rocznie 2,819,645 funt.

Podczas kiedy gazety ministeryalne powstanie w Kanadzie, jako już przytłumione opisują, czytamy w Cleveland-Herald z d. 22. Stycznia następujący artykuł, sprzeciwiający się doniesieniom ministeryalnym: „Kapitan Kline, dowódzca skunera „le Pigeon-Blanc“, wypłynąwszy d. 20. wieczorem z Detrois, donosi, że patryoci w liczbie 500, w Gi-

braltarze w Stanach Zjednoczonych się zgromadzili i tam się pod wodzą Generała Hardy organizują. W Malden stało około 500 lojalistów." — Wszakże ponieważ nowsze wiadomości z Ameryki północnéj nie nadeszły, prawdziwość powyższego artykułu wątpliwości niejakiéj ulega.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 20. Lutego.

(*Gaz. Powsz.*) — Sprawy polityczne przez nadzwyczajną czynność Hrabi Ofalia nowego nabrały życia. Nawet Poseł angielski oświadcza, że na noty swoje teraz nierównie prędzéj zadowalniające odbiera odpowiedzi, aniżeli za byłych Ministerstw. Noty, które od dwóch lat naprózno odpowiedzi czekały, przez pilność i zręczność Pana Ofalia ku zadowoleniu obu stron załatwione zostały i rozliczne trudności, w skutek porywczości PP. Mendizabal i Calatrava pod względem spraw zewnętrznych, a mianowicie Mexyku powstała, zapewne też wkrótce usunięte zostaną. Wszakże głównym celem usiłowań Prezesa Rady jest to, aby gabinet francuzki do zbrojnéj interwencyi skłonić albo przynajmniéj wsparcie jego przy uskutecznieniu tak nazwanéj „transakcyi" uzyskać. Téj transakcyi sprzeciwiają się, jak wiadomo, zagorzalcy tutejsi ile możności, a teraz odwołują się nawet do wydanéj niedawno temu przez Cabrerę proklamacyi do wojska. Wzywa w niéj swoich, aby pogłoskom rozsiewanym przez umiarkowanych (nazywa ich wolnymi mularzami, Sybarytami, nawet gorszymi od pogan) pod względem bliskiego pojednania się z Don Carlosem wiary nie dawali. „W obecnéj walce (powiada Cabrera) sprawiedliwe roszczenia naszego dostojnego monarchy i zmyślone Izabelli pretensye nie stanowią głównego punktu pytania. Nauki bezbożności, niemoralności i rozprzężenia, reprezentowane przez córkę Krystyny, i zasady religii katolickiéj, będącéj jedyném źródłem spokojności i sprawiedliwości, bronione przez naszego cnotliwego Króla, tworzą pytanie, które, jak sami rewolucyoniści wyznają, nie może być rozstrzygniętém bez zagłady jednego albo drugiego stronnictwa." Daléj wyraża: „Żołnierze! Karól V. nigdy zasad swych nie odstąpi. Jego szlachetnemu sercu świętéj wiary przywileje droższe są nad wszelkie skarby świata, sumienie jego w obronie praw kościoła największe znajduje zaspokojenie!" — Przy takich zasadach i twierdzeniach czyż można mieć nadzieję, żeby transakcya jaka do skutku przyjść miała!

Rozmaite wiadomości.

Donoszą z Brzegu z d. 5. m. b.: Obawa, którą z przyczyny tegorocznego ciągnięcia kry na Odrze naszéj mieliśmy, kiedy stan wody przy zamarznięciu nie był niski a lód wszędzie na 2 albo 2½ stóp gruby, dzisiaj się ziściła. Massy lodu pogruchotawszy już nocy zeszłéj dwa bulwarki nad mostem, uniosły dzisiaj przed południem o 11téj godzinie dwie podpory i trzy arkady ze środka mostu, przyczém cały most tak został uszkodzony, że się nadchodzącym massom kry niestety! zapewne oprzeć nie potrafi. Wszakże, nawet i w tym razie, gdyby reszta mostu utrzymać się miała, stósownie do zdania budowniczych, jednak cały most na nowo trzeba będzie budować. Wiadomo jednak powszechnie, jak ważny most nasz nad Odrą dla komunikacyi z leżącémi na prawym brzegu cegielniami i lasami, z których nie tylko miasto, lecz téż cała okolica lewego brzegu Odry drzewo swoje opałowe i budulcowe sprowadza, mianowicie jednak dla związków handlowych między W. Xięstwem Poznańskiém i Polską a okolicami górzystémi. Szkodę przez ten przypadek zrządzoną cenią na 25—30,000 tal.

Gazeta Rządowa Pruska z d. 9. Marca donosi oraz o wielkich wylewach rzeki Elby pod Wittenbergiem i wezbraniu wód tamecznych.

Asfalt. — Podług wiadomości z Paryża, bruk zwany asfalt, o którym jużeśmy dawniéj donosili, wchodzi tamże coraz bardziéj w używanie, zwłaszcza, że doświadczenie nauczyło, iż go nawet teraźniejsza ostra zima popryskać nie zdołała. Miasto zamyśla przeto wyłożyć tym asfaltem cały plac aż do łuku tryumfalnego, a jeżeli się i wtedy żadne nie okażą niedogodności, nawet go i na gościńce użyje.

Przestroga dla teatrów. — Wszystkim teatrom w Paryżu nakazano, aby na przyszłość używały materyi chemicznéj, niedawno wynalezionéj, od ognia zabezpieczającéj. Odtąd wszystkie kortyny, dekoracyje i tym podobne rzeczy, mają być tym pokostem powleczone.

Majtek walczący z wielorybem, *Haj* zwanym. — Jeden bryg z Granville stanął był właśnie w zatoce Barbadoes. Skoro tylko majtkowie pozwijali żagle, natychmiast dla pokrzepienia się kąpielą i wypocznienia z trudów podróżni wszyscy powskakiwali w morze. Ale zaledwo, że kilku z nich porneło, wydano krzyk z pokładu, iż *haj* się zbliża. Wszyscy kąpiący się majtkowie pospieszyli czemprędzéj do okrętu, lecz jednego, który niebył tak zwinnym, pochwycił *haj* i odkąsił mu nogę. Wyciągnięto wprawdzie nieszczęśliwego na po-

kład, jednakże umarł w krótkim czasie. Jeden z majtków, przyjaciel od młodości i ziomek nieszczęśliwego, przysiągł, że się pomści za niego. „Jesteśmy rodem z jednego miasta, matka jego kochała mnie jak swego syna, nas wieczna miłość połączyła. O! biedny bracie mój, lub się za ciebie pomszczę, lub zginę!“ To rzekłszy zrzuca z siebie spieszno odzież, bierze w prawą rękę długi noż i skacze w morze. Byłto bolesny widok dla majtków, patrzących na straszną walkę w wodzie jeszcze zczerwienionéj krwią towarzysza! Zdawało się, iż cała dusza wcisnęła się w ich oczy. Potwór znęcony pierwszą zdobyczą, płynął do nowéj swéj ofiary; ale majtek uzbroił się w odwagę i największą oziębłość. Czekał na niego w stanowisku korzystném do natarcia, podczas, gdy potwór morski coraz bardziéj się zbliżał. Promień słońca w wodzie złamany, powiększał jeszcze bardziéj w oczach widzów postać obudwóch przeciwników, a rozpoczynająca się straszliwa walka miała w sobie coś nadnaturalnie okropnego... Wieloryb roztworzył paszczę, ale majtek dla uniknienia zguby, pornął w głąb morza. Wiadomo, iż ruch wieloryba w morzu jest powolny, a dziwny kształt głowy jego, przymusza go położyć się prawie na grzbiecie, dla uchwycenia paszczą swojéj zdobyczy. Na tę przyrodną własność potworu spuścił się odważny majtek w swém śmiałem przedsięwzięciu i korzystając z chwili, w któréj powolniéj jak za zwyczaj obracał się jego przeciwnik, ugodził go w gardło długim nożem. Strumienie krwi zaczerwieniły morze, a potwór zaczął się wściekle rzucać z bólu. Towarzysze na okręcie postrzegli krew, lecz nie mogli odgadnąć czyją, czy majtka, czy wieloryba? Nie wiedzieli, kto z obudwóch padł ofiarą. Trwoga ich doszła do najwyższego stopnia, aż oto odważny majtek znowu na powierzchnią wody wypłynął! Fale morskie spłukiwały krew z jego czoła, a towarzysze przyjęli głośnemi okrzykami zwycięzcę potworu, którym już, jako nieżywym, miotały bałwany. Nieustraszony ten majtek zowie się Vidoudet.

Wyznanie arabskie. — Arabowie żyjący na pustyni nie uznają koranu, twierdząc, iż religija proroka nie dla nich objawiona; potem mówią: „Poco nam się myć, kiedy nam i tak na wodzie zbywa? — dla czego mamy dawać jałmużnę ubogim, kiedy sami nic nie mamy? — poco mamy chodzić do Meki, kiedy Bóg jest wszędzie i na każdem miejscu? i poco nam w *ramazan* pościć, kiedy prawie przez cały rok głód cierpîemy?„
